

Warszawa, 20.06.2020

Stanisław Koziej

## **RYZYKA REDUKCJI AMERYKAŃSKICH WOJSK W EUROPIE**

Świat powoli oswaja się z koronawirusem. Po paromiesięcznym szoku w życiu publicznym zaczynają w analizach i ocenach przeważać już nie tyle problemy operacyjnego reagowania na pandemię, co jej strategicznych, bliższych i dalszych skutków. Na plan pierwszy wybijają się skutki społeczne i gospodarcze. Ale jak zawsze w kryzysie dotkną one nieuchronnie także kwestii bezpieczeństwa. Zarówno mocarstwa, które w sumie najmocniej dotknięte zostały pandemią (USA, Chiny, Rosja, czołowe kraje UE), jak i wszelkie inne państwa, które w różnym stopniu odczuły jej skutki, muszą szukać środków na natychmiastowe, bieżące (operacyjne) potrzeby odbudowy pokryzysowej.

Jak pokazuje doświadczenie, jednym z ważnych rezerwuarów takich środków są zawsze wydatki na potrzeby perspektywiczne (strategiczne), jakimi są z kolei kwestie bezpieczeństwa, w tym w szczególności bezpieczeństwa militarnego. Nadchodzi więc era redukcji nakładów wojskowych. W tym stanie rzeczy staje się już oczywiste, że dotychczasowa presja D. Trumpa na kraje europejskie, w tym na Niemcy w szczególności, by zwiększały swoje wydatki na obronę do co najmniej 2% PKB, nie ma żadnych szans na dalszą realizację.

W tym chyba kontekście należy głównie patrzeć na zamiar prezydenta D. Trumpa redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Choć do tego z pewnością jeszcze co najmniej trzy istotne aspekty: narastający obiektywnie konflikt hegemoniczny USA z Chinami<sup>1</sup>, trwający już od dawna spór prezydenta D. Trumpa z Europą, zwłaszcza z Niemcami i wreszcie nadchodząca prezydencka kampania wyborcza w USA.

W Niemczech stacjonuje obecnie 34,5 tysiąca żołnierzy amerykańskich (oraz 17 tysięcy pracowników cywilnych). Według ujawnionych planów wielkość ta miałaby być zredukowana o 9,5 tysiąca żołnierzy. Część z wycofywanych wojsk z Niemiec miałaby trafić do Polski i innych krajów sojusznicznych (prawdopodobnie głównie na wschodniej flance), natomiast część wrócić do USA.

Dodajmy, że w ostatnim czasie pojawiły się też publiczne spekulacje na poziomie dyplomatycznym (z udziałem ambasadorów USA w Niemczech i w Polsce oraz ambasadora niemieckiego w Polsce) o możliwym wycofaniu amerykańskiej broni nuklearnej (bomb lotniczych z ładunkiem nuklearnym) z Niemiec i ewentualnym przeniesieniu jej do Polski. Warto też odnotować, że w tym samym niemal czasie Rosja opublikowała po raz pierwszy, zatwierdzoną przez prezydenta W. Putina, neozimnowojenna doktrynę nuklearną<sup>2</sup>, która potwierdza m.in. gotowość Rosji do użycia broni jądrowej nie tylko w odwecie na atak bronią masowego rażenia, ale także do deeskalacji konfliktu konwencjonalnego. Do tego Chiny przyjmują coraz bardziej asertywną postawę wobec Zachodu<sup>3</sup>, a przewidywania co do ewentualnych starć zbrojnych na Zachodnim Pacyfiku stają się coraz bardziej niepokojące dla USA<sup>4</sup>. Jak zatem w kontekście powyższych warunków można oceniać amerykański plan redukcji swoich wojsk w Niemczech.

Decyzja D. Trumpa nie spadła z nieba. Niezależnie od tego, co było bezpośrednim impulsem jej podjęcia akurat teraz, ma ona także obiektywne przesłanki w strategicznych interesach Stanów Zjednoczonych. Jedną z najbardziej fundamentalnych przesłanek o charakterze globalnym jest konieczność poszukiwania zasobów strategicznych do przeniesienia punktu ciężkości amerykańskiej strategii politycznej, w tym wojskowej, do rejonu Azji i Pacyfiku. Jest to konieczność obiektywna, wynikająca z realnej zmiany w globalnym układzie sił, która następuje w wyniku gwałtownego rozwoju potęgi chińskiej. USA muszą na to reagować. To nie jest kwestia tylko woli politycznej, kaprysu lub jakiejś wizji tych lub innych władz USA, jak to często bywa w innych przypadkach za obecnego prezydenta. To twarde konieczność dotychczasowego lidera światowego, by podjąć skuteczną rywalizację z pretendencem do „globalnego tronu”. Obecny prezydent też zmuszony jest do realizacji manewru przygotowywanego już przez poprzednika. To za prezydentury B. Obamy ogłoszony został słynny „pivot ku Azji”<sup>5</sup>. Zasoby USA nie są nieograniczone, więc aby wzmocnić swoją obecność wojskową w Azji, musi zredukować swoje zaangażowanie finansowe, osobowe i materialne w innych regionach. Stąd też plany zmniejszenia kontyngentu wojskowego w Europie.

Drugim katalizatorem zmniejszenia obecności w Europie jest zapewne również obiektywna (jak pierwsza) konieczność szukania oszczędności budżetowych w związku z potrzebą środków na likwidację skutków kryzysu koronawirusowego<sup>6</sup>. Europa jest z punktu widzenia USA dobrym miejscem, gdzie takich oszczędności można szukać. NATO jest odpowiedzialnością

zespołową, więc ubytki zdolności amerykańskich rozkładają się w pewnym sensie na wszystkich i mogą być rekompensowane przez innych. Jest to myślenie zgodne z dotychczasową linią polityki prezydenta D. Trumpa, który mocno naciskał na zrównoważenie amerykańskich i europejskich nakładów budżetowych na wspólne bezpieczeństwo.

Wiąże się z tym trzecia grupa czynników – tym razem subiektywnych – jakimi są cele i polityka samego prezydenta USA. Od czasu objęcia prezydentury przekształca amerykańską politykę międzynarodową, z polityką bezpieczeństwa włącznie, w ...amerykański biznes. Jednym z tego wyrazów było oczekiwanie od sojuszników płacenia USA za zapewnianie przez nie bezpieczeństwa międzynarodowego, co w stosunku do sojuszników europejskich przybrało charakter kampanii na rzecz zwiększenia przez nich wydatków obronnych. Przynajmniej część z tych wydatków mogłaby być kierowana na finansowanie amerykańskiej aktywności wojskowej w Europie i amerykańskiego przemysłu obronnego zaopatrującego armie krajów NATO w najbardziej zaawansowane systemy broni.

Częściowo to się powiodło. Np. dużą część zwiększonego polskiego budżetu obronnego idzie na zakupy uzbrojenia amerykańskiego. Ale nie wszyscy chcą zwiększać nakłady obronne, przynajmniej nie w tempie oczekiwanym przez USA<sup>7</sup>. Szczególnie Niemcy są „oporne” w tej dziedzinie. Stąd za prezydenta D. Trumpa nastąpiło wyraźne pogorszenie relacji amerykańsko-niemieckich, w tym relacji osobistych prezydenta USA i kanclerz Niemiec. Epidemia koronawirusa sprawiła, że nawet ostrożne plany zwiększania nakładów obronnych w NATO będą z pewnością zredukowane i nadzieje USA na rozwój „biznesu wojskowego” w Europie zostały przekreślone. Można zakładać, że te czynniki przyspieszyły decyzję prezydenta D. Trumpa o redukcji obecności wojskowej w Europie, a praktycznie w Niemczech<sup>8</sup>.

Dochodzi do tego kampania prezydencka, w której ramach D. Trump będzie musiał wykazać się jakimiś sukcesami swojej prezydentury także na polu międzynarodowym. Pivot ku Azji może nim być, bo wszyscy w USA widzą i zgadzają się, że rywalizacja z Chinami staje się priorytetem strategicznym. Wycofanie wojsk z Europy może być sprzedawane także jako efekt możliwy dzięki wywalczeniu przez D. Trumpa zwiększenia nakładów europejskich. Częściowe przesunięcie wojsk do Polski może pomóc zyskać dodatkowe głosy Polonii. Decyzja ta uruchamia zatem kilka opcji możliwych politycznych zysków w czasie kampanii.

Niezależnie od różnych przesłanek, powodów i impulsów decyzji prezydenta D. Trumpa najważniejsze jednak pozostaje pytanie o praktyczne jej skutki dla bezpieczeństwa międzynarodowego, przede wszystkim w Europie, zwłaszcza dla NATO. A niosą one z sobą poważne ryzyka, tak w wymiarze politycznym, jak i strategicznym. Rozpocznijmy od ryzyk politycznych.

Ryzyka polityczne wynikają ze sposobu podjęcia i zakomunikowania decyzji oraz z jej treści. Z reakcji państw sojuszniczych w NATO wynika, że nie były one konsultowane w sprawie amerykańskiej redukcji wojsk w Europie i dowiedziały się o tym z... mediów. To oczywiście pogarsza i tak już nadszarpnięte wzajemne zaufanie na linii USA – Europa i tym samym osłabia transatlantycki filar siły NATO oraz szkodzi ogólnej jedności sojuszu. A jak wiadomo, obydwa te czynniki są najważniejszymi wartościami (zasobami) politycznymi i strategicznymi NATO. USA także wcześniej niekiedy tak zachowywały się (np. decyzja administracji B. Obamy o zmianie koncepcji tarczy antyrakietowej, w dodatku w dniu rocznicy sowieckiej inwazji na Polskę), ale obecnej sytuacji nie da się już wytłumaczyć, że to jest nieintencjonalny „wypadek przy pracy”. Zaufanie do prezydenta D. Trumpa jest w Europie tak nadwyrężone, że żadne wyjaśnienia nie będą wiarygodne i nie zapobiegą pogorszeniu relacji transatlantyckich.

Treść decyzji polegająca na przesunięciu części wojsk z Niemiec do Polski i innych krajów wprowadzi z kolei rozdźwięki polityczne w łonie krajów europejskich, także naruszając jedność sojuszu. Tworzy wrażenie, że USA jednych karzą (gorszych), drugich nagradzają (lepszych) wedle własnych interesów. Jednostronne, niezgodnione zabieranie jednym i dawanie innym to metoda „dziel i rządź”, która nie powinna być stosowana w relacjach sojuszniczych. Niezgodnione w ramach NATO przesunięcie wojsk na wschód wywoła znowu spory i dyskusje w kontekście Rosji.

Z punktu widzenia strategicznego najważniejsze konsekwencje wywołuje fakt redukcji amerykańskiej obecności w Europie. To nie jest dobry ruch dla NATO. Im mniej Amerykanów w Europie, tym NATO jako sojusz transatlantycki słabsze. Tym bardziej, że z tą decyzją nie są jednocześnie zapowiedziane jakieś inne formy strategicznej rekompensaty owej redukcji, np. w wymiarze nuklearnym, czy obrony przeciwrakietowej. Pojawiają się także opinie w samych Stanach Zjednoczonych, że decyzja ta jest ryzykowna, a nawet przeciwnie do interesów amerykańskich<sup>9</sup>, z uwagi na znaczenie, jakie dla USA ma mocna obecność

w Europie konieczna do wiarygodnego powstrzymywania neozimnowojennej presji rosyjskiej i operowania na Bliskim Wschodzie.

Jedynym strategicznym plusem tej decyzji jest wzmocnienie amerykańskiej obecności wojskowej na wschodniej flance, w tym w Polsce. Ważny jest oczywiście skład tego zgrupowania, które przesunięte zostanie na wschód. Wypada wierzyć, że amerykańscy planiści wojskowi skierują do Polski wzmocnienia sztabowe oraz siły wsparcia bojowego (np. rozpoznawcze, przeciwlotnicze, przeciwrakietowe, artyleryjskie, śmigłowcowe), pozostawiając w Niemczech zwłaszcza nienaruszoną bazę logistyczną zdolną do zabezpieczenia manewru strategicznego z kontynentu amerykańskiego na europejski teatr wojny w razie wystąpienia kryzysu, zagrożenia i wojny.

Decyzja D. Trumpa może mieć także konsekwencje dla Unii Europejskiej. Rozdźwięki międzysojusznicze z NATO przeniosą się niewątpliwie także do UE. Może to mieć kolejne negatywne skutki zwłaszcza dla Polski, która wszakże jest kluczowym obszarem strategicznym na wschodniej flance, a już dzisiaj ma bardzo osłabioną pozycję w UE. Jednocześnie, z drugiej strony, pogorszenie zaufania Europejczyków do USA może skutkować dodatkowym impulsem do wzmocnienia Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE. Tym bardziej, że wraz z oddalaniem się USA od Europy wzrasta neozimnowojenna presja Rosji na Europę. Rosja będzie chyba największym beneficjentem tej decyzji D. Trumpa: jedność NATO (największa siła sojuszu w stosunku do Rosji) zostaje ponownie naruszona, wielkość kontyngentu amerykańskiego w Europie zmniejszona. A Rosja nie tylko nie zamierza ustąpić pola w sprawie Ukrainy lub Syrii, ale akurat teraz podjęła decyzję o dodatkowym wzmocnieniu o jedną dywizję pancerną swojej armii pancernej na zachodnim kierunku strategicznym<sup>10</sup>.

W sumie można stwierdzić, że decyzja D. Trumpa o redukcji i redyslokacji amerykańskich wojsk w Europie wnosi sporo ryzyk do bezpieczeństwa euroatlantyckiego, a nawet szerzej, jako że nieuchronnym punktem odniesienia tej decyzji są także Chiny. Z jednej strony może to być dla nich niepokojący sygnał możliwego zwiększania w praktyce amerykańskiego zaangażowania w Azji. Z drugiej zaś osłabienie więzi transatlantyckich i siły wsparcia dla USA ze strony sojuszników europejskich w grze globalnej może przynieść korzyści dla Chin. Gdy dodamy do tego widoczną coraz bardziej chińską ekspansję w Europie, to słabsza obecność USA w tym regionie może stwarzać dodatkowe szanse dla Chin.

Jak widać, w analizowanej decyzji D. Trumpa nie tyle istotna jest jej treść, czyli sama redukcja i redyslokacja wojsk, co jej forma, czyli sposób jej jednostronnego podjęcia wywołujący zamieszanie i rozdźwięki w NATO. Problemem podstawowym bowiem nie jest kilka tysięcy żołnierzy amerykańskich mniej lub więcej w Europie, ale kwestia wiarygodności i wzajemnego zaufania w relacjach transatlantyckich. Tym bardziej, że relacje te nabierają nowego i coraz większego znaczenia także, a może nawet przede wszystkim, dla USA w warunkach rywalizacji wielkomocarstwowej zarówno z Rosją, jak i z Chinami. Jakie zatem z tego punktu widzenia mogą być scenariusze dalszego radzenia sobie z dylematem amerykańskiej obecności wojskowej w Europie w kontekście narastającej potrzeby zwiększania możliwości zaangażowania USA w neozimnowojenną konfrontację z Chinami? Wydaje się, że możliwe są dwa generalne scenariusze: unilateralny i multilateralny.

Pierwszy scenariusz to kontynuacja przez USA unilateralnego podejścia do rozwiązywania swojego dylematu bezpieczeństwa „Europa a Azja”. W tym scenariuszu można spodziewać się kolejnych tego typu jednostronnych i niekonsultowanych z sojusznikami decyzji w ramach amerykańskiego strategicznego pivotu z Europy ku Azji. Prowadzić to może do dalszego pogarszania się relacji transatlantyckich i osłabiania jedności NATO. W konsekwencji wzrastałyby możliwości neozimnowojennej presji Rosji na Europę i osłabienia bezpieczeństwa europejskiego, zwłaszcza w Europie Wschodniej i Środkowej, jako naturalnej strefie rosyjskich aspiracji politycznych.

W tym scenariuszu USA i państwa europejskie podążałyby raczej swoimi, nieskoordynowanymi wzajemnie, ścieżkami w relacjach z Chinami. Oznaczałoby to bardzo duże ryzyko osamotnienia USA w ich hegemonicznym konflikcie z Chinami. W takich warunkach można także oczekiwać nowych impulsów do ożywienia różnych inicjatyw na rzecz wzmocnienia obronności europejskiej poprzez dalszy rozwój Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE, z jednoczesnym jednakże wzrostem ryzyka podziałów na tym tle wewnątrz Unii Europejskiej.

W sumie ten scenariusz relacji transatlantyckich oznaczałoby przede wszystkim względne wzmocnienie pozycji Chin i Rosji w erze neozimnowojennej rywalizacji wielkomocarstwowej, a także odnowienie refleksji europejskich o zmiernaniu do samodzielności obronnej. USA nie wykorzystywałyby w pełni swoich możliwości jako światowego lidera.

Drugi scenariusz – multilateralny – zależy, podobnie jak pierwszy, od samych Stanów Zjednoczonych. Może on wystąpić w razie zdecydowania się USA na podejmowanie rzucanych przez Chiny wyzwań globalnych w ramach szeroko rozumianego Zachodu, w tym w wymiarze wojskowym przez uzgodnione działania NATO. Wówczas strategiczne równoważenie wojskowe Chin miałyby charakter wysiłku zbiorowego, z szerokim zaangażowaniem także europejskich państw NATO. Do takiej roli NATO jako gracza globalnego, właśnie zwłaszcza w kontekście wzrastającej potęgi i wpływów Chin w środowisku sojuszu, nawiązuje ostatnio Sekretarz Generalny NATO w związku z uruchomionymi pracami grupy ekspertów nad wizją polityczną NATO w perspektywie 2030 roku<sup>1</sup>.

W scenariuszu multilateralnym tego typu problemy, jak ten z redukcją amerykańskich wojsk w Europie, po prostu by nie występowały. Albo bowiem w ogóle nie zachodziłaby konieczność amerykańskiego pivotu wojskowego z Europy do Azji, ponieważ amerykańską siłę globalnego powstrzymywania Chin mogłyby uzupełniać państwa europejskie, albo gdyby nawet był realizowany w ramach sojuszniczych uzgodnień, nie naruszałby spójności NATO. Scenariusz ten oznaczałby integrację Zachodu, w tym NATO, a tym samym wzmocnienie jego pozycji w wielkomocarstwowej rywalizacji z Chinami i Rosją.

Na dzisiaj obydwa scenariusze wydają się równie prawdopodobne. Chociaż pierwszy, jak widać, nie jest korzystny ani dla USA, ani dla Europy, to jednak siłą swoistego bezwładu politycznego może być kontynuowany. Drugi zależy od tego, czy w USA pojawi się zwrot ku multilateralizmowi w podejściu do stosunków międzynarodowych i czy w Europie zyska uznanie sygnalizowana przez sekretarza generalnego idea globalizacji misji NATO.

Czynnikiem, który może przeważać szalę prawdopodobieństwa na rzecz jednego lub drugiego będą z pewnością wybory prezydenckie w USA. Kontynuacja prezydentury D. Trumpa to większe prawdopodobieństwo pierwszego scenariusza, zwycięstwo J. Bidena zwiększyłoby z kolei prawdopodobieństwo scenariusza drugiego.

---

<sup>1</sup> Więcej na ten temat: S. Koziej, *The U.S. and China: The rivalry escalates*, Geopolitical Intelligence Services, 5.05.2020; <https://www.gisreportsonline.com/the-us-and-china-the-rivalry-escalates,defense,3155.html>. Także: S. Koziej, *Amerykańsko-chińska gra o tron. Globalny konflikt hegemoniczny XXI wieku w cieniu koronawirusa*, „Wszystko co Najważniejsze”, 15 kwietnia 2020, „Wszystko co Najważniejsze”, 15.04.2020; <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-stanislaw-koziej-amerykansko-chinska-gra-o-tron-globalny-konflikt-hegemoniczny-xxi-wieku-w-cieniu-koronawirusa/>

---

<sup>2</sup> Основы государственной политики Российской Федерации в области ядерного сдерживания, Москва, Кремль, 2 июня 2020 года;

<http://static.kremlin.ru/media/events/files/ru/lluTKhAiabLzOBjlfBSvu4q3bcl7AXd7.pdf>

<sup>3</sup> G. Allison, *The U.S.-China Strategic Competition: Clues from History*, Belfer Center, Aspen Institute, February 2020; <https://www.belfercenter.org/publication/us-china-strategic-competition-clues-history#toc-1-0-0> Także: P. M. Cronin, R. Neuhard, *Total Competition. China's Challenge in the South China Sea*, , CNAS, January 2020; <https://s3.amazonaws.com/files.cnas.org/documents/CNAS-Report-Total-Competition-final-web.pdf?mtime=20200107110003>

<sup>4</sup> J. Seidel, *Scary vision of all-out war between China and the US* [online], <https://www.news.com.au/technology/innovation/military/scary-vision-of-allout-war-between-china-and-the-us/news-story/a683b3bfaba4e0f9ac5bb91a88dff4e0>

<sup>5</sup> K. G. Lieberthal, *The American Pivot to Asia*, Brookings, December 21, 2011; <https://www.brookings.edu/articles/the-american-pivot-to-asia/>

<sup>6</sup> A. Cordesman, *The Coronavirus and Changes in the FY2021 Budget: Keeping Cuts in American Defense Spending in Perspective*, CSIS, April 7, 2020; [https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/publication/200406\\_Coronavirus\\_Budget.GH2\\_.pdf?MaEjQhXAehQaVsu58E7uNPEjlr0IW0LR](https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/publication/200406_Coronavirus_Budget.GH2_.pdf?MaEjQhXAehQaVsu58E7uNPEjlr0IW0LR)

<sup>7</sup> NATO's "Brain Death" Burdensharing Blunders: Focusing on the Right Investment, Force Strength, and Readiness Needs, CSIS, November 21, 2019; [https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/publication/191121\\_NATO\\_Brain\\_Death\\_Approach\\_Burdensharin.pdf](https://csis-prod.s3.amazonaws.com/s3fs-public/publication/191121_NATO_Brain_Death_Approach_Burdensharin.pdf)

<sup>8</sup> Potwierdza to choćby wypowiedź byłego ambasadora USA w Niemczech, że Niemcy wydają zbyt mało na obronę: *Outgoing U.S. ambassador to Germany defends troop withdrawal plan*, Reuters, June 11, 2020; <https://www.reuters.com/article/us-usa-germany-military/outgoing-u-s-ambassador-to-germany-defends-troop-withdrawal-plan-idUSKBN23H3L2>

<sup>9</sup> *Reducing U.S. Troops in Europe Would Harm America's National Interests*, The Heritage Foundation, June 8, 2020; <https://www.heritage.org/sites/default/files/2020-06/IB5083.pdf>

<sup>10</sup> *Россия наращивает силы для обеспечения обороны на западном стратегическом направлении*, ТАСС, 5 июня, 2020; <https://tass.ru/armiya-i-opk/8654085>

<sup>11</sup> Zob. np. *Remarks by NATO Secretary General Jens Stoltenberg on launching #NATO2030 - Strengthening the Alliance in an increasingly competitive world*, 8 June, 2020; [https://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions\\_176197.htm](https://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions_176197.htm) Także: *Press conference by NATO Secretary General Jens Stoltenberg following the meetings of NATO Defence Ministers*, 17 June 2020; [https://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions\\_176520.htm?selectedLocale=en](https://www.nato.int/cps/en/natohq/opinions_176520.htm?selectedLocale=en)